

GRUDZIEŃ 2000-STYCZEŃ 2001

NASZE SŁÓWKO

CENA: 1 ZŁ

GAZETKA SZKOLNA PUBLICZNEGO GIMNAZJUM NR 2 W BIAŁEJ PODLASKIEJ

W tym numerze:

- Aktualności z życia szkoły
- Epoka Średniowiecze cz.2
- Szkoła wolna od narkotyków -
„Rozmowy z pedagogiem” 3
- Sonda: chcemy mundurki czy
nie?
- 1 stycznia czyli...
- Wywiadzik z P. Wiesławą
Kozak
- Kartka z kalendarza
- Wielka Orkiestra
Świątecznej pomocy
- Internet - nieograniczone
możliwości sieci

Pani dyrektor, wszystkim
nauczycielom i pracownikom
naszej szkoły, Przyjaciółom
i Czytelnikom 'Nasze
Słówko' zyczy Do Siego
Roku oraz dużo radości
i zdrowia w nowym, brzoim
Tysiącleciu!!!

Uuuuuuuuu to już 14 numer
„Naszego Słówka”!! I jaki
gruby!!!! U nas na Marsie
nie ma takich luksusów....



PROTEST
MARSJAŃSKICH
DZIENNIKARZY

WYWIADZIK

Rozmowa z p. Wiesławą Kozak, nauczycielką języka polskiego w naszej szkole.

Nasze Słownko: *Od ilu lat pracuje pani w szkole?*

W.K.: W szkole pracuję już od 28 lat. Rozpoczęłam pracę w 1972 roku.

N.S.: *Gdzie uczęszczała Pani do szkoły podstawowej i średniej?*

W.K.: Jestem rodowitą białczanką, a więc uczyłam się w naszym mieście- Białej Podlaskiej. Najpierw uczęszczałam do Szkoły Podstawowej nr 3, a następnie do II Liceum Ogólnokształcącego im. Emilii Plater.

N.S.: *Co skłoniło Panią do wykonywania zawodu nauczyciela?*

W.K.: Od najmłodszych lat interesowały mnie kontakty z rówieśnikami. Wśród dziecięcych zabaw często dominowała szkoła i tak już zostało. Ostatnio przeczytałam bardzo mądrą myśl Alberta Einsteina:

„Tylko życie poświęcone innym warte jest przeżycia.”

Zdanie to wyraża w pełni moje poglądy. Bardzo się cieszę, gdy mogę żyć dla innych- dla dzieci i młodzieży i przekazywać im swoją wiedzę.

N.S.: *Gdzie Pani studiowała?*

W.K.: Po ukończeniu szkoły średniej studiowałam w Wyższej Szkole Nauczycielskiej- Filia Uniwersytetu Warszawskiego- w Białymstoku na kierunku: filologia polska z historią. Już po rozpoczęciu pracy ukończyłam studia magisterskie- filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim. W 1989 r. Ukończyłam studia podyplomowe na UMCS w Lublinie, w roku 1990 uzyskałam II stopień specjalizacji zawodowej w zakresie nauczania języka polskiego. Ciągłe staram się podnosić swoje kwalifikacje, uczestnicząc w różnego rodzaju kursach organizowanych przez ODN.

N.S.: *Czy pracowała Pani w innych szkołach?*

W.K.: Pracę zawodową rozpoczęłam od wiejskiej szkoły w Świętajnie k/Olecka (2 lata), następnie w Zalesiu k/Białej Podlaskiej (również 2 lata). Później pracowałam przez 10 lat w Szkole Podstawowej nr 3 w Białej Podlaskiej (spotkałam tam swoich nauczycieli). W 1986 roku rozpoczęłam pracę w Szkole Podstawowej nr 2 w Białej Podlaskiej, a od dwóch lat jestem nauczycielką naszego gimnazjum.

N.S.: *Co uważa pani za swój największy sukces?*

W.K.: W czasie mojej pracy zawodowej osiągnęłam wiele sukcesów. Prowadziłam wiele kół zainteresowań, jak recytatorskie, polonistyczne, żywego słowa. Moi uczniowie zdobywali zawsze wysokie lokaty w konkursach przedmiotowych- 9 uczniów zdobyło tytuły laureatów, 18 zaś

finalistów. W innych konkursach zdobywali również wysokie pozycje. Pracowałam zawsze w szkołach, gdzie dyrektorzy doceniali osiągnięcia nauczycieli. Dzięki temu otrzymałam wiele nagród- dyrektora, kuratora oświaty i ministra edukacji oraz odznaczenia, jak Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Za najważniejsze jednak w pracy nauczyciela, obok przekazywania wiedzy, uważam pracę wychowawczą. Bardzo sobie cenię przyjazne kontakty z moimi byłymi uczniami- pamiętają oni o Dniu Nauczyciela, świętach i to jest najpiękniejszą- pamięć i życzliwość ludzka.

N.S.: *Prowadzi Pani kronikę szkolną. Już od kilku lat. Czy to jest trudna praca?*

W.K.: Rzeczywiście, kronikę szkolną prowadzę już od ponad 14 lat. Jest to praca bardzo złożona. I etap to zbieranie materiału do kroniki- jest to systematyczna, wnikliwa obserwacja tego, co dzieje się w szkole, wykonywania zdjęć, gromadzenia wycinków prasowych. II etap to opisywanie wydarzeń w kronice- wymaga to pomysłowości w przedstawianiu zebranego materiału, szukania coraz nowych rozwiązań estetycznych. Praca ta wymaga wiele czasu, sumienności.

N.S.: *Jak pracuje się Pani z obecną klasą II d?*

W.K.: Moją obecną klasę II d znam już od 5 lat. Jestem ich wychowawczynią od klasy IV szkoły podstawowej. Rozpoczęliśmy razem realizację mojego programu autorskiego- klasy regionalno- dziennikarskiej. W szkole podstawowej poznaliśmy swoje miasto, wykonywaliśmy kroniki rodzinne. W gimnazjum podjęliśmy pracę nad szkolną gazetą. Od dwóch lat wydajemy „Nasze Słownko”- co miesiąc. Moja klasa to uczniowie ambitni, odpowiedzialni, chętni do pracy na rzecz klasy i szkoły. Mają wspaniałych rodziców, którzy współdziałają ze mną w pracy wychowawczej.

N.S.: *Od dwóch lat nadzoruje Pani wydawanie gazetki szkolnej. Co sady Pani o pracy redakcji?*

W.K.: Praca redakcji gazetki szkolnej „Nasze Słownko” jest bardzo efektywna. Cenię sobie pomysłowość „redaktorów”, szczególnie naczelnych: Marty Rudzkiej i Asi Konstanciu. Redakcja gazetki rozrasta się- w tym roku do klasy II d dołączyli uczniowie klasy I a . Redakcja stara się systematycznie wydawać gazetkę. Wspólnie marzymy o kolorowej drukarce, także o tym, aby więcej uczniów interesowało się naszym pismem i czytało je na bieżąco.

N.S.: *Dziękujemy za rozmowę.*

WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY - IX FINAŁ



Sie działo, sie działo...

7 stycznia 2001 roku ruszył finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Pieniądze, które uda się zebrać zostaną przeznaczone :

**DLA RATOWANIA ŻYCIA NAJMŁODSZYCH
- NOWORODKÓW I NIEMOWLĄT
ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM DIAGNOSTYKI**

Odrobina historii:

Pierwszy Finał odbył się 3 stycznia 1993r. i był poświęcony chorobom serca.
Zebrano 3.191.144,42 zł.

II Finał odbył się 2 stycznia 1994 roku - poświęcony był pomocy szpitalom noworodkowym.
Zebrano 5.709.309,82 zł.

III Finał odbył się 8 stycznia 1995 roku - zbieraliśmy pieniądze na zakup sprzętu dla klinik onkologicznych.
Wynik: 8.208.082,90 zł

IV Finał odbył się 7 stycznia 1996 roku i poświęcony był ratowaniu życia dzieci, które uległy wypadkom.
Zebrano 6.289.210,32 zł

V Finał miał miejsce 5 stycznia 1997 roku - był poświęcony ratowaniu dzieci z chorobami serca.
Zebrano 8.912.136,63 zł. oraz dewizy: 140.099,51 USD, 3.329,22 DEM, 27,53 FRF, 3,30 ATS

VI Finał, poświęcony ratowaniu życia dzieci poszkodowanych w wypadkach miał miejsce 4 stycznia 1998r.
Zebrano 10.513.678,00 PLN, 1.696 USD, 4.120 DEM

VII Finał - 10 stycznia 1999r.- Orkiestra grała dla ratowania życia noworodkom.
Zebrano 17.090.854.23zł

VIII Finał poświęcony ratowaniu życia dzieci z chorobami nerek, miał miejsce 9 stycznia 2000 roku.
Zebrano 25.229.564,40 PLN!!!

Również i nasza szkoła **Publiczne Gimnazjum nr 2 w Białej Podlaskiej** przyczyniła się do zasilenia konta **Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy**.

Zebraliśmy 190 zł.

Sonda: chcemy mundurki czy nie?

W grudniu kilku członków naszej redakcji przeprowadziło sondę na temat mundurków szkolnych. Wyniki nas trochę zaskoczyły. Wbrew powszechnemu przekonaniu „fartuszki” nie wyszły z mody. Wprost przeciwnie, połowa zapytanych osób opowiada się za mundurkami, twierdząc, że to wspaniały pomysł, aby wyróżnić i udoskonalić naszą szkołę. Mamy tu wypowiedzi kilku uczniów na temat mundurków.

Uważam, że mundurki szkolne to dobry pomysł, ale nie przyjmie się w naszej szkole.

Uważam, że mundurki szkolne to dobra rzecz, ale ma pewne wady. Gdy mundurek pobrudzi się np. na plastyce, to w czym pójść na następny dzień do gimnazjum? Jest to takie uciążliwe dla uczniów szkoły muzycznej, którzy mają lekcje pod razu po zajęciach w gimnazjum.

Myślę, że większość uczniów sądzi o mundurkach szkolnych, że są fajne, a ja podzielam ich zdanie. Uważam też, że mundurki szkolne powinny być granatowe.

Myślę, że ten pomysł jest niezbyt trafny i nie przypadnie uczniom do gustu.



Myślę, że jest to niepotrzebne. Nie chcę chodzić do szkoły w czymś niewygodnym. Niektórzy lubią chodzić np. w dresach.

Nie zgadzam się z tym. Uważam, że to głupi pomysł. Nie będę chodził w jakiejś sukience!

Uważam, że mundurki szkolne to nawet dobry pomysł, ponieważ osoby bogate nie będą wyśmiewać się z osób, które nie chodzą w nowych i oryginalnych rzeczach.

Podoba mi się noszenie mundurków. Gdyby w naszej szkole one obowiązywały, wyróżniałaby się ona w mieście.

Noszenie mundurków w szkole świadczyłoby o porządku i dobrych manierach w niej panujących.

Jestem za mundurkami, ponieważ mi się to podoba, uważam to za świetny pomysł.

Magda Szotucha
Magda Osipowicz kl. 1a

ŚREDNIOWIECZE CZ. 2

Sztuka romańska

W niespełna trzydzieści lat po śmierci Karola Wielkiego imperium Franków przestało istnieć, podzielone na mocy układu w Verdun na trzy odrębne terytoria, na których z biegiem lat ukształtowały się państwa zachodniej Europy: Francja, Niemcy i Włochy. W tych właśnie krajach wzięła początek sztuka dojrzałego średniowiecza, zwana romańską, by na około 300 lat zapanować w Europie. Nazwa sztuki tego okresu pochodzi z łacińskiej nazwy Rzymu - Roma - i oznacza jej podporządkowanie rzymskiej władzy kościelnej. Mówiąc "sztuka romańska", mamy na myśli wszystkie jej dziedziny: architekturę, rzeźbę w kamieniu, drewnie i kości słoniowej, malarstwo na ścianach świątyń i na pergaminowych kartach ksiąg religijnych i wreszcie wyroby rzemiosła artystycznego z metalu, często zdobione przepięknymi emaliami. Głównymi cechami sztuki romańskiej są:

- ciężka, prosta bryła budowli, niskie sklepienia, małe okna, grube mury
- zdobnictwo w formie dydaktycznych scen rzeźbionych bądź malowanych ("Biblia pauperum" - Biblia ubogich)
- statyczność elementów zdobniczych i postaci

Architektura romańska

Kościół romański wywodzi się z bazyliki starochrześcijańskiej. Jego kształt odznacza się na ogół znaczną prostotą. Plan, zwany inaczej rzutem, przypomina krzyż. Oś pionową tego krzyża stanowi nawa główna, przechodząca w miejsce ołtarzowe, zwane prezbiterium, zakończone prosto albo też półkolistym wgłębieniem, zwanym absydą. Nawa główna wraz z prezbiterium składa się zawsze z pewnej liczby kwadratów o długości boków równej odstępom między filarami. Identyczne w wymiarach kwadraty tworzą ramiona krzyża, czyli nawę poprzeczną, zwaną transeptem. Do nawy głównej przylegają z obu stron nawy boczne - po jednej w kościele trójnawowym, po dwie w kościele pięcionawowym. Szerokość naw bocznych równa się połowie boku kwadratów tworzących nawę główną. Prosta jest jego bryła. Składa się ona z kilku, kilkunastu, w wielkich kościołach nawet kilkudziesięciu mniejszych, lecz mimo to ogromnych brył: prostopadłościaków, graniastosłupów, ostrosłupów, półwałców. Dwa największe prostopadłościaki skrzyżowane z sobą tworzą nawę główną, transept i prezbiterium. Dwa mniejsze, przystawione z obu stron do bryły nawy głównej, tworzą nawy boczne, w kościele bazylikowym zawsze niższe od nawy głównej.

Rzeźba romańska

Rzeźba tej epoki była w ogromnej większości swoich dzieł nierozdzielnie związana z architekturą; tak ściśle zespolona z murem, jakby doń "przyklejona". Umieszczano ją na fasadach kościołów, na portalach, zwłaszcza nad ich półkolistymi łukami, w niszach, załamach muru i w jego zagłębieniach, tworzących jakby ramy dla całej kompozycji, i wreszcie na kapitelach kolumn i na ich trzonach. W tych właśnie miejscach światło słoneczne "ześlizgując się" z gładkich powierzchni murów wydobywało z mroku tajemnicze postacie i całe sceny ilustrujące Nowy Testament.

Malarstwo romańskie

Malarstwo epoki romańskiej znamy przede wszystkim z wewnętrznych ścian kościołów (freski, czyli malowidła wykonywane na tynku jeszcze przed jego wyschnięciem) i z pergaminowych kart ręcznie pisanych i ilustrowanych ksiąg, tak zwanych kodeksów. Freski były dla wnętrza kościołów tym, czym rzeźby dla ich ścian zewnętrznych, sposobem wypełniania dużych, pustych płaszczyzn obrazami równie zdobnymi, co pouczającymi. Pojawiały się one w absydach i na pasach ściennych po obu stronach nawy głównej, ponad łukami arkad.

Sztuka gotycka

Gdy tuż przed połową XII wieku powstało w pobliżu Paryża pierwsze wielkie dzieło gotyckiej architektury (kościół w Saint-Denis), inne kraje, jak Niemcy czy Polska, a także mniejsze ośrodki w samej Francji ciągle jeszcze pozostawały wiernie romanizmowi. Tak więc mamy już pierwszą informację: gotyk narodził się we Francji. Sztuka gotycka rychło opanowała całą niemal Europę, znajdując swoich świetnych mistrzów w Anglii, Niemczech, a także w Polsce. Głównymi założeniami sztuki gotyckiej są: wertykalizm, świetlistość - światło wpada przez duże okna, jest modelowane przez witraże oraz ekspresja - przedstawienie statycznych dotychczas elementów w ruchu. Tworzona przede wszystkim na potrzeby Kościoła i wiary chrześcijańskiej, była ona, podobnie jak sztuka starochrześcijańska, wczesnomańska i romańska, sztuką w większości swoich dzieł religijną, chociaż w architekturze, a nawet malarstwie stworzyła wiele wspaniałych świeckich budowli i obrazów. Przepajając nowym duchem wszystkie dziedziny znane już i uprawiane w czasach romańskich - rzeźbę kamienną, malarstwo ścienne oraz ilustracje w ręcznie pisanych księgach, zwane iluminacjami - stworzyła także nowe. Należą do nich: malarstwo tablicowe, drewniane polichromowane ołtarze oraz witraże.

Architektura gotycka

Stopniowy wzrost siły i znaczenia władzy świeckiej, królewskiej i książęcej, rozwój administracji i handlu, a w ślad za tym powstanie większych miast - to wszystko sprawiło, że w architekturze gotyku kościół stracił swoje bezwzględne panowanie. Był on nadal budowlą największą, najbardziej imponującą i najtrudniejszą do zrealizowania, ale obok niego powstawały w obrębie miasta także ratusze, hale targowe, domy mieszkalne i fortyfikacje, a poza miastami, zwłaszcza w miejscach geograficznie najlepiej przystosowanych do obrony - na granicach państw i księstw, przy szlakach handlowych - także zamki warowne. Kościół gotycki, sięgając strzelistością swoich wież nieraz do wysokości ponad stu metrów, górował nad okolicą, olbrzymi pośród otaczających go domów, niczym potężny galeon wśród rybackich łódeczek. Bezpieczeństwo i trwałość tak wielkiej budowli zapewnia system filarowo-żebrowy. Jak z olbrzymich drzew delikatne gałęzie, tak z gotyckich filarów wybiegają u szczytu ceglane lub kamienne łuki zwane żebrami, łączące się ze sobą po przekątnej. Każda czwórka filarów u góry powiązana jest więc na krzyż. Przestrzenie między żebrami sklepienia wypełniają wklęsłe trójkąty z cegły lub kamienia, tzw. wysklepki. O trwałości kościoła romańskiego decydowały masywne kamienne ściany, o sile gotyckiego kolosa - mocny szkielet złożony z filarów i żeber, łuki przyporowe i skarpy. A skoro ściany nie miały już tak wielkiego znaczenia konstrukcyjnego, skoro niczego nie dźwigały, a jedynie wzmacniały konstrukcję można było przepuć je znacznie większymi oknami, a tym samym rozjaśnić wnętrze kościoła. Okna w murze świątyni romańskiej były niewielkie, a od góry zamykał je łuk półkolisty. Wspaniałą ozdobą okien gotyckiego kościoła były witraże, kompozycje z kolorowych szybek ułożone tak, że przedstawiały postacie świętych, a niekiedy nawet całe sceny z Pisma Świętego Starego i Nowego Testamentu.

Rzeźba gotycka

Do sztuki kościelnej powoli zaczęło przenikać życie codzienne. Prócz rzeźby kamiennej zaczyna rozwijać się bujnie rzeźba drewniana, malowana wielobarwnie. Są to przedstawione w poruszeniu pojedyncze figury, a także wielkie ołtarze wypełnione tłumami postaci, np. ołtarz Wita Stwosza w Kościele Mariackim w Krakowie.

Malarstwo gotyckie

Prócz obrazów nierozdzielnie związanych z ołtarzem, w okresie gotyku po raz pierwszy w dziejach rozpowszechnił się obraz niezależny, przeznaczony do umieszczania na ścianie kościoła. Obraz taki malowano nie na płótnie, jak to czyni się dzisiaj, lecz na desce) farbami temperowymi, których barwniki rozprowadzane były na ogół białkiem kurzego jaja. Tematami obrazów gotyckich były nadal przede wszystkim sceny z Nowego Testamentu: życie Chrystusa, Marii, a także sceny z życia świętych i męczenników za wiarę. Zaczęły się jednak pojawiać także obrazy o tematyce całkiem świeckiej.

Pierwszą cechą odróżniającą malarstwo gotyckie od romańskiego jest usiłowanie pokazania człowieka takim, jaki jest naprawdę. Wiemy, że postać człowieka jest trójwymiarowa, zajmuje nieco miejsca w przestrzeni. Malarze czasów romańskich nie posiadli jeszcze wprawy w ukazywaniu tej przestrzenności. Dzięki opanowaniu przez malarzy gotyku podstaw techniki światłocienia, postacie na ich obrazach zyskują trójwymiarowość, sprawiając wrażenie jakby poruszały się, występowały z tła. Cóż jeszcze wiemy o człowieku? To na przykład, że ludzie różnią się między sobą figurą, proporcjami ciała, rysami twarzy. Różnice te przez malarzy epoki romańskiej na ogół były pomijane. Malarze gotyku nie tylko je uwzględniają, lecz - co więcej - w wyrazie twarzy, w

odpowiedniej gestykulacji starają się ukazywać prawdziwe przeżycia człowieka: radość, rozpacz, strach, gniew. I wreszcie, człowiek rzeczywisty zawsze "gdzieś się znajduje", w jakimś wnętrzu lub pośród przyrody, zawsze "coś go otacza". Malarze romańscy, ukazując swoje boskie istoty, widzieli je "królujące w niebie". Umieszczali więc Boga i świętych na pustym, niekiedy złotym, czasem w inny sposób ozdobionym tle, często w otoczeniu aniołów. W obrazach gotyckich, w miarę budzącego się zainteresowania malarzy światem, który ich otacza, złote tło wypierane jest stopniowo przez pejzaż o rodzimej roślinności lub wnętrze wyposażone w sprzęty i przedmioty bynajmniej nie wymyślone, lecz takie, jakich wówczas naprawdę używano. I tutaj więc, podobnie jak w gotyckiej rzeźbie, wkracza życie codzienne.

Magazyn Rozmaitości BEZ CENZURY

Uff...co za ulga. Pół roku już z głowy. Pamiętacie 1 września, ten sztuczny uśmiech na waszych twarzach, że niby jesteście szczęśliwi po powrocie do szkoły...a w duszy rozpacz. Teraz pół nauki mamy za sobą. Wkrótce ferie, a to oznacza 2 tygodnie przerwy!!!!!! Poza tym jest zima i na pewno niejedno z Was wyszeptano nieśmiało „hurra, może zasypie szkołę” (szkoda, że tegoroczny styczeń bardziej przypomina marzec). Jesteśmy już za wystawianiem ocen, a więc w końcu jakiś luz. Mamy czas do czerwca na zdobycie nowych super ocen. Wkuwanie odkładamy, a zamiast lektur obowiązkowych polecamy naszą gazetkę. Tylko małe P.S. poczekajcie do Rady Pedagogicznej. Tak nawiasem mówiąc, jest 18 stycznia.

Ach, to rodzeństwo...

Rodzeństwa żyją niekiedy ze sobą jak pies z kotem, czyli nie najlepiej. Wojna domowa bywa czymś tak normalnym jak chleb z masłem. Wiem o tym doskonale bo mam siostrę, z którą czasami nie wytrzymuję. Oto jak sobie radzę.

We środę około 18 kończę lekcje. Wracam do domu i wściekam się na myśl o tym, że jutro mam zajęcia od 8 a muszę jeszcze odrobić zadania z matematyki. Jestem taka zmęczona, że najchętniej położyłabym się na chodniku i spała. Nie - jeszcze włożę trochę wysiłku i dojdę. Wchodzę do domu i od progu słyszę wrzaski i krzyki dochodzące z kuchni. Wchodzę i co widzę? Siostrę, która wydziera się, bo ktoś nie posprzątał po sobie ze stołu. Powoli wkradam się do kuchni, bo boję się, że dostanę jakimś rondlem. Po namyśle omijam kuchnię dużym i idę do pokoju odrobić te zadania, żeby móc w końcu rzucić się w bety. A tu co widzę? Szafa gdzie indziej, biurko też, nawet moja ukochana maskotka siedzi w innym miejscu. Wściekam się i czekam na wyjaśnienia. Okazuje się, że moja siostra zażądała przemeblowania, bo nowe otoczenie nastraja ją bardziej optymistycznie. Stoję w progu bliska płaczu, ale nie mam siły robić awantury. Nie potrafię odnaleźć się w nowym otoczeniu, ale nic, ściele łóżko i idę spać. Przygotowuję w myślach plan zemsty. Już prawie zasypiam, gdy do pokoju wpada jak burza siostra, zapala światło i jak gdyby nigdy nic zaczyna czytać książkę. Nie pomagają wyjaśnienia, że muszę rano wstać, bo ona „musi” dokończyć trzeci rozdział „Potopu”. Wściekła z bólem głowy zasypiam...Śni mi się, że jestem na pięknym balu i tańczę z przystojnym chłopakiem. Nagle ktoś szarpie mnie tak mocno, że prawie spadam z łóżka. „Marta, wstawaj, bo za 15 minut mam autobus i nie zdążę!” No i co mam robić? Czasami zazdroszczę jedynekom. Nie

Towarzystwo „Dziadów” i „Chłopów” w czasie „Potopu” może być przyjemne

Kontynuując temat lektur...warto sobie przygotować kilka na odwilż, bo pogoda lubi płać figle. A jazda na nartach po błocie niekoniecznie jest przyjemna. Jeśli nie odpowiada Wam zestaw wymieniony powyżej (w tytule) możecie równie dobrze zatańczyć „Tango” przy „Melodii mgieł nocnych” albo wybrać się na zakupy do „Sklepów cynamonowych”(polecamy). Jeśli zaś ktoś woli spędzić ferie „Nad Niemnem”, niech nie zapomną o muchozalach na karaluchy, bo podobno roznoszą „Dżumę”.

muszą ścierać kurzu co drugi dzień mając siostrę - pedantkę czy chodzić na 2 seanse do kina tylko dlatego, żeby ona mogła przyjąć gościa, na którego przyjście stroiła się już od 14. Ale z drugiej strony, myślę że bez rodzeństwa byłoby nudno. Bo niby z kim można poplotkować, nawymyślać na rodziców, kto w krytycznym momencie pożyczyci 10 zł? A poza tym w ramach zemsty miło jest popatrzeć na czerwoną ze złości siostrę, gdy ty niechcący przypaliłaś jej żelazkiem najlepszą sukienkę.

Bercia

1 STYCZNIA

Data 1 stycznia, która w kalendarium współczesnych jest pierwszym dniem w roku oraz obchody noworoczne wywodzą się z tradycji rzymskiej. W starożytnym Rzymie bowiem liczono lata przyjmując za początek każdego kolejnego roku Calendae Januariae - czyli pierwszy dzień miesiąca, w Polsce zwanego styczniem, jako że stykają się w nim stary i nowy rok.

Wigilię Nowego Roku, zwaną popularnie Sylwestrem i związane z tym dniem, a zwłaszcza z nocą, zabawy, tańce, palenie ogni i wznoszone o północy toasty noworoczne, obchodzi się w Europie od X wieku.

W Polsce zabawy, bale tańce i hulanki sylwestrowe są stosunkowo świeżej daty. Jeszcze w XIX wieku należały do rzadkości, a urządzano je głównie w miastach i to w najbogatszych domach. W przeszłości w Polsce wieczór sylwestrowy przypominał nieco wieczór wigilijny, chociaż nie był taki uroczysty i nie obchodzono go z taką powagą, namaszczeniem i wzruszeniem jak Wigilię Bożego Narodzenia. Uroczysta wieczerza przeradzała się w wieczór wróżb, które z dziada, pradziada towarzyszyły wszystkim datom przełomowym. Zwłaszcza panny (podobnie jak w Wigilię i wieczór andrzejkowy) wróżyły sobie o miłości i małżeństwie, wylewając na wodę roztopiony wosk, ołów lub cynę.

W wielu domach w przeddzień Nowego Roku pieczono całe sterty małych chlebów i bułeczek zwanych „bochniaczkami”, „szczodrakami” lub „nowymi latami” i obdzielano nimi domowników, na zdrowie i pomyślność oraz bydło w oborze, żeby się dobrze chowało. Był także zwyczajowy gościniec dla sąsiadów i kołędników przychodzących w Nowy Rok z życzeniami.

W dzień Nowego Roku obserwowano pogodę i niebo i wróżono z nich o pogodzie i urodzaju w nadchodzącym roku, a wróżby te w takie oto i podobne przysłowia:

„Jak Nowy Rok jasny i chłodny, to cały roczek pogodny i płodny”;

„ Kiedy styczeń najostrzejszy, tedy roczek najpłodniejszy”.

W dzień Nowego Roku składano sobie życzenia szczęścia, powodzenia i zdrowia. Zwyczaj ten przetrwał do chwili obecnej i nadal po staropolsku składamy sobie życzenia DO SIEGO ROKU (zwrot powszechnie w Polsce używany tłumaczy się różnie: jako życzenia „tego właśnie roku”, szczęśliwego i dostatniego roku, lub życzenia doczekania sędziwych lat).

Michał Macech klasa I a

Internetowe szaleństwo trwa, a nawet mało powiedziane, rośnie z każdym dniem.

Nikogo już nie dziwi fakt, że ludzie na całym świecie odwiedzają różne strony www., rozmawiają, a nawet robią zakupy przez Internet.

Proponujemy Wam stałą rubrykę, w której znajdziecie wirtualne ciekawostki, informacje oraz adresy interesujących stron.

Ludzi do Internetu najskuteczniej przyciągają inni ludzie. To dlatego wszelkie inicjatywy typu „net community” cieszą się na Zachodzie Europy i w USA dużą popularnością. W Internecie powstają już nawet wirtualne miasta, w których można sobie już kupić ulicę, dom, czy nawet psa.

Mieszkanie w takim mieście przypomina zwyczajne życie. Z tą jednak różnicą, że wszystko dzieje się trochę na niby. Z drugiej jednak strony, dopadają nas w wirtualnych miastach realne problemy. Aby wybudować dom, potrzebne jest nam na przykład prawdziwe wirtualne pozwolenie. W Polsce „społeczności internetowe” nie są jeszcze tak zaawansowane. Chyba najsilniejsze, ale ograniczone liczebnie grupy powstają na IRCu, gdzie w jednej pogawędce może brać udział cała masa Cybernautów. Ale tworzenie „net community” to trochę więcej niż tylko pogawędki.

Pomału zaczynają powstawać pierwsze prawdziwe polskie „społeczności”. Pierwszą z nich starają się stworzyć twórcy portalu arena.pl. Portal ten uruchomił właśnie specjalny program do tworzenia „net community”. ArenaOdigo 2.5, bo o tym programie mowa przeznaczony jest do komunikowania się w Internecie i pozwala „zobaczyć” Arenautów, którzy przebywają w danej chwili na tej samej stronie serwisu WWW co my. Nowy program umożliwia też wymianę zdań w trybie chat, w trybie rozmowy indywidualnej oraz przekazywanie wiadomości głosowych. Unikatowy

identyfikator użytkownika ArenaOdigo pozwala na znalezienie w sieci nowych przyjaciół, dodawanie ich do listy znajomych i szybkie sprawdzenie, czy teraz są w Internecie. Za pomocą ArenaOdigo można wysłać wiadomości, wymieniać adresy internetowe, zostawiać notatki na stronach WWW, a nawet wymieniać się plikami. ArenaOdigo ma także funkcję pagera, który powiadomi użytkownika, gdy ktoś odwiedzi określoną przez niego stronę w Internecie.

Jeśli jeszcze nie zdążyliście rozejrzeć się za potrzebnym sprzętem narciarskim lub snowboardowym, to mamy dla Was ciekawe propozycje. To już ostatni dzwonek na zrobienie porządných zakupów

www.snowboard.pl

Pod tym adresem kryje się chyba najciekawszy w Polsce serwis snowboardowy. Na tej stronie można będzie już niedługo oglądać katalog dostępnych w Polsce desek, butów oraz wiązań. Warto podkreślić, że będzie to pierwsza tego typu inicjatywa (wirtualny katalog) podjęta w polskiej części sieci.

www.pzsnow.com.pl

Skoro już mowa o snowboardzie, nie można nie wspomnieć o serwisie www.pzsnow.com.pl, który jest oficjalną stroną Polskiego Związku Snowboardu. Znajdziecie w nim kalendarz rozgrywek snowboardowych, relacje z zawodów i oficjalny ranking polskich snowboarderów.

www.narty.pl

Oczywiście nie samym snowboardem człowiek żyje. W końcu zima nadal kojarzy się nam również z nartami. Na ten temat w Internecie jest również wiele przydatnych informacji. Na serwisie [narty.pl](http://www.narty.pl) znajdziemy wszystko, co narciarzowi może być potrzebne: opis sprzętu, warunki pogodowe, opisy fajnych miejscówek oraz...całą stertę map alpejskich i niealpejskich baz narciarskich.

SZKOŁA WOLNA OD NARKOTYKÓW - "ROZMOWY Z PEDAGOGIEM"

Mózg i narkotyki

Wielu ludzi mówi różne rzeczy o narkotykach. W niektóre z nich wierzysz, w inne nie. Chętniej uwierzysz koledze, który opowiada nieprawdopodobne historie, niż nauczycielowi czy rodzicom. Poglądy młodych ludzi na narkotyki bardzo często opierają się na mitach i często zdarza się, że są wytworem ludzkiej wyobraźni. Niepodważalny jest fakt, że narkotyki silnie negatywnie działają na mózg. Zapewne wiesz, że o tym kim jesteś, jak się zachowujesz, co czujesz i robisz decyduje twoja psychika. Mózg to ogromna ilość komórek nerwowych. Kontroluje wszystko to, co robimy: oddychanie, jedzenie, naukę itd. Daje nam możliwość decydowania o własnym życiu, pozwala na podejmowanie decyzji i dokonywania wyborów. Tego typu umiejętności odróżniają człowieka od zwierząt. Oczywiście są rzeczy, o których możemy decydować, są również takie, na które nie mamy wpływu. Np. nie możemy przecież nie oddychać. Nawet, jeżeli wstrzymasz oddech na chwilę, to i tak w końcu zaczniesz łąpać powietrze. Możesz nie spać przez jakiś czas, lecz w pewnym momencie, gdy będziesz zmęczony, mózg wyda polecenie o śnie. Dlaczego tak się dzieje? Aby to zrozumieć, musisz się zapoznać z pracą mózgu i jego budową. Mózg człowieka można porównać do dwupiętrowego budynku. Na pierwszym piętrze znajdują się ośrodki kontrolujące nasze podstawowe potrzeby. Jeżeli odczuwasz głód lub pragnienie, jeden z ośrodków dolnego piętra wydaje polecenie: „znajdź jedzenie, zjedz coś”. Kiedy już zaspokoisz głód, pojawia się przyjemne uczucie nasycenia.

Na granicy między pierwszym a drugim piętrem leży ośrodek przyjemności. To miejsce, które pozwala odczuwać satysfakcję ze smacznego jedzenia, dobrej muzyki czy odpoczynku. Drugie piętro naszego mózgu zajmuje się kontrolowaniem myśli, widzeniem, czuciem, słyszeniem.

Człowiek posiada niepowtarzalny mózg, który składa się właśnie z dwóch części - pomaga mu zrozumieć świat i pozwala przeżyć, zatroszczyć się o siebie (jedzenie, spanie, oddychanie).

Czasem między dwoma piętrami dochodzi do nieporozumień. Pewnie przypominasz sobie sytuacje kiedy musiałeś się czegoś pilnie nauczyć, bo następnego dnia miała być klasówka. Planowałeś „kuć” do późnych godzin nocnych, lecz twoje powieki stawały się coraz cięższe, aż w końcu usnąłeś. Dlaczego? Dolna część mózgu okazała się silniejsza od górnej. Potrzeba snu okazała się silniejsza. Twój ośrodek przyjemności wystął

sygnał i całe ciało poczuło przyjemne rozleniwienie. Wiele innych rzeczy pobudza ośrodek przyjemności np. chłodny napój w upalny dzień, ciepło kołdry w zimną noc... To są naturalne przyjemności pomagające przetrwać i cieszyć się z życia. Zdarza się niestety, że człowiek pobudza swój umysł w sztuczny sposób, np. poprzez używanie alkoholu czy narkotyków. Problem w tym, że nie jest to zdrowy i naturalny sposób, prędzej czy później zaczynają pojawiać się efekty uboczne takiego działania. Narkotyki sprawiają, że mózg zaczyna sam sobie szkodzić. Oszukany „myśli”, że to narkotyk jest mu potrzebny, nie zaś jedzenie czy spanie. Im dłużej jest zażywany, tym większe zmiany. Z pewnością słyszałeś wiele razy o komórkach mózgowych. Mózg składa się z bilionów takich komórek, które połączone są ze sobą specjalnymi mostkami, zwanymi synapsami. Aby jedna komórka mogła przekazać wiadomość drugiej, informacja musi przejść przez ten mostek. Owe mostki w zdrowym mózgu są otwarte, proste, czyste. Przenoszone wiadomości nie napotykają a żadne przeszkody. W mózgu człowieka, który pali marihuanę lub używa innego narkotyku, zaczyna pojawiać się związek chemiczny zwany THC, który nie jest wydalany z mózgu - jest kumulowany między komórkami. Mostki - synapsy pod wpływem tego związku rozciągają się, tracą swoją elastyczność. W momencie, gdy jedna komórka próbuje przesłać wiadomość do drugiej przez most, napotyka na przeszkodę. Rozciągnięte mostki mają kłopoty z szybkim przekazywaniem informacji. Dlatego ci, którzy używają narkotyków mają problemy ze skupieniem uwagi, koncentracją, wolniej myślą. Uzależnienie polega na tym, że tylko narkotyk jest w stanie pobudzić ośrodek przyjemności. Wszystko inne - miłość, przyjaźń, dobra muzyka wydają się bezwartościowe. Uzależniony człowiek przestaje się troszczyć o swoje potrzeby, troszczy się tylko o jedną porcję narkotyku. Zdrowy mózg ma możliwość dokonywania wyborów, podejmowania decyzji.

Przygotowała: p. Anna Grytczuk

AKTUALNOŚCI Z ŻYCIA SZKOŁY

21 grudnia ubiegłego roku odbyła się Wigilia szkolna. Zgromadziły się na niej prawie wszystkie klasy i nauczyciele naszego gimnazjum. Występ przygotowała pani Monika Kodrzycka i Urszula Żuchowska z klasą II e oraz zespół muzyczny naszej szkoły pod opieką pani Agnieszki Kosińskiej. Na wspólnej Wigili nie zabrakło wielu dostojnych gości jak ksiądz proboszcz Zbigniew Bieńkowski oraz przedstawiciele Rady Rodziców. Przy scenie stał żłóbek, a dookoła rozsypane było siano, co dodawało nastroju naszej uroczystości. Po części artystycznej goście i nauczyciele udali się do sali 106 na ich Wigilię którą sami przygotowali.

Mamy powody do dumy! Po ogłoszeniu wyników sportowego współzawodnictwa miejskich szkół, prowadzonego przez Bialski SZS, nasza szkoła zwyciężyła. Byliśmy najlepsi spośród gimnazjów, gromadząc 660 punktów i wyprzedzając Gimnazjum nr 4 (445), Gimnazjum nr 5 (259), Gimnazjum nr 3 (245), Gimnazjum nr 1 (131) i Gimnazjum nr 6 (123).

KARTKA Z KALENDARZA

- ⊕ 1 XII - Światowy Dzień Walki z AIDS /obchodzony od 1988 r./
- ⊕ 4 XII - BARBÓRKA
- ⊕ 5 XII 1925 r. - zmarł W. S. Reymont
- ⊕ 6 XII - MIKOŁAJKI
- ⊕ 12 XII 1915 r. - URODZIŁ SIĘ Jeremi Przybora - współtwórca Kabaretu Starszych Panów
- ⊕ 14 XII 1900 r. - niemiecki fizyk Jan Planck przedstawił swoją teorię kwantów

- ⊕ 15 XII 1900 r. - w Warszawie otwarto gmach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych
- ⊕ 16 XII 1770 r. - urodził się Ludwik van Beethoven
- ⊕ 16 XII 1980 r. - w dziesiątą rocznicę wydarzeń grudniowych odsłonięto w Gdańsku Pomnik Poległych Stoczniovców
- ⊕ 17 XI 1950 r. - powstało Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze /PTTK/
- ⊕ 22 XII - Początek astronomicznej zimy
- ⊕ 24 XII - WIGILIA
- ⊕ 25-26 XII - BOŻE NARODZENIE
- ⊕ 31 XII - SYLWESTER

Kart w kalendarzu było niemało.
Codziennie jedną zdejmował czas.

I cóż powiecie? Ot, przeleciało!
Kolejny rok minął jak z bicia trzaskną.

STOPKA REDAKCYJNA

REDAKTORKI NACZELNE: Marta

Rudzka i Joanna Konstanciuik

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Ania

Sawczuk,, Magda Osipowicz, Anna

Dacewicz, Michał Macech, Magda

Szołucha, Ewelina Kozak, Ela

Szymańska

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Marta Rudzka, Joanna Konstanciuik, Ela

Szymańska

Podziękowania:

p. Wiesławie Kozak za ciągłe
zmaganie się z naszą ortografią i nie tylko
p. dyrektor i paniom z sekretariatu
za ciągłe udostępnianie xero